Rok II. Środa 15-go lutego 1933 r. Nr. 46

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

CENTRALA: KATOWICE, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Marjacka 5, tel. 960; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 5 a, tel. 512; DĄBROWA, ul. Staszyca 33; CZELADŹ, ul. Bytomska 56; KRÓL. HUTA, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; RYBNIK, ul. Zamkowa 8, tel. 27; BIELSKO, ul. Przekop 11; BEUTHEN O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10 telefon 20-18; POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 76.

Sensacja finansowa w Ameryce

8-dniowe moratorjum dla banków w stanie Michigan

Nowy Jork, 14-go lutego.

Olbrzymią sensację wywołała tu wiadomość, nadeszła dziś z Detroit, że gubernator stanu Michigan wprowadził urzędowo 8-dniowe moratorjum dla wszystkich banków i przedsiębiorstw finansowych.

Przyczyną tego sensacyjnego kroku są trudności finansowe jednego z największych w Stanach przedsiębiorstw bankowych Union Guardian Trust Company, pod którego wpływem znajduje się szereg mniejszych banków.

Union Guardian Trust Company było kontrolowane przez Forda, ponieważ większość jego udziałów znajdowała się w rękach Etsela Forda, syna sławnego fabrykanta automobili.

W związku z trudnościami finansowemi Union Guardian Trust Company, od soboty odbywały się rokowania, w których pod przewodnictwem gubernatora stanu Michigan wzięli udział przedstawiciele związku banków emisyjnych (Federal Reserve Bank), delegaci koncernu Forda, oraz największy konkurent zakładów fordowskich Walter P. Chrysler. (!) W wyniku obrad postanowiono ogłosić moratorjum.

W samem Detroit krótkoterminowe zobowiązania banków wynoszą 650 miljonów dolarów.

Stan Michigan jest, jak wiadomo, jednym z najbogatszych i najbardziej uprzemysłowionych stanów Ameryki. Z moratorjum skorzysta przeszło 500 banków, których łączny kapitał wynosi przeszło 12 miljardów złotych.

Japonja jest zdecydowana

na wystąpienie z Ligi Narodów

Ofenzywa japońska w prowincji Dżehol

Londyn, 14-go lutego.

„Daily Express" donosi z Tokjo, że cesarz japoński zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Uszidy, by wydał delegacji japońskiej w Genewie nowe instrukcje. Te „nowe instrukcje" mają polegać na tem, że Japonja ma oficjalnie oświadczyć Lidze Narodów, iż w sprawie mandżurskiej nie może absolutnie ustąpić i wobec powyższego zdecydowana jest na wystąpienie z Ligi.

Przy tej sposobności Matsuoka miałby oświadczyć, że wszelkie następstwa tego kroku Japonji spadłyby na Ligę Narodów.

Szanghaj, 14-go lutego.

Według doniesień prasy chińskiej, ofenzywa japońska w prowincji Dżehol rozwija się nadal pomyślnie. Wojska chińskie pomimo zażartej obrony ustępują na wszystkich odcinkach z powodu zbyt wielkiej przewagi liczebnej i technicznej Japończyków. W samym rejonie Kailu siły japońskie wynoszą przeszło 20 tys. ludzi. Lada chwila liczą się powszechnie z upadkiem miasta.

40 wsi znikło z powierzchni ziemi

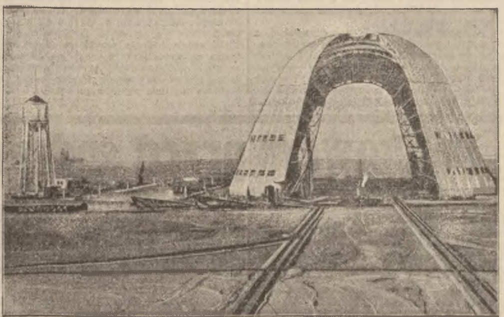
Straszne skutki trzęsienia ziemi w Chinach

Pekin, 14-go lutego.

Według dalszych wiadomości, nadeszłych ostatnio z prowincji Kansu, całkowicie zniszczonej przez trzęsienie ziemi, w okolicach miasta Koati przeszło 40 wsi znikło zupełnie z powierzchni ziemi. W jednej z tych miejscowości zwalił się budynek szkolny w czasie lekcji. Trzystu uczniów oraz 11 nauczycieli zginęło przysypanych gruzami.

Pozostała przy życiu ludność prowincji Kansu ucieka masowo do innych okolic. W części zachodniej miasta Kansu zginęło 280 osób, zaś 300 zostało ciężko rannych. 800 domów zostało zburzonych.

NOWOCZESNE LOTNISKO DLA BALONÓW STEROWCÓW



W Sunnyvale w pobliżu San Francisco wybudowano dla balonów sterowców nowoczesne lotnisko z olbrzymią halą na pomieszczenie w razie dłuższego pobytu. Hala balonowa daje również pomieszczenie wieżyczy masztowej (trzymającej balony podczas postoju na uwięzi — na rycinie po lewej stronie), mogącej być przy pomocy specjalnych przyrządów mechanicznych dowolnie podwyższanej i zniżanej.

Stały wzrost bezrobocia...

Warszawa, 14-go lutego.

Według ostatnich danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 11-go bm. wynosiła ogółem 276.075 osób, co w porównaniu ze stanem z ub. tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 6.498 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 85.106 osób, t. j. o 2.948 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Lot szybowcowy

Zurych — Medjolan

Bazylea, 14-go lutego.

W dniu wczorajszym odbył się pierwszy lot szybowcowy przez Alpy, na trasie Zurych-Medjolan. Pilotował aparat lotnik szwajcarski Farner.

Lot odbył się w ten sposób, że najprzód inny samolot pilotowany przez lotnika Fretza wziął szybowiec na hol i wzniósł się z nim na odpowiednią wysokość, lecz z powodu dużej wagi poczty (przeszło 50 kg) odcięcie liny odbyło się dopiero nad Medjolanem, na wysokości 2.500 mtr. Lot odbywał się średnio na wysokości 4 do 5 tys. metrów i trwał od godz. 14.54 do 16.55. Samolot motorowy przybył przed szybowcem do Medjolanu o 10 minut wcześniej.

Całej tej ekapadzie towarzyszyło aż do granicy włoskiej kilkanaście szwajcarskich samolotów sportowych.

Śnieżyca i huragan

nad Łodzią

Łódź, 14-go lutego.

Dzisiejszej nocy nad Łodzią i okolicą przeszła gwałtowna śnieżyca, połączona z ogromnym huraganem. Huragan wyrządził poważne straty, wyrywając płoty, nawet bramy w wielu domach. Również poważne szkody wichura wyrządziła w powiecie. Nad ranem około godz. 6-ej wichura wzmogła się wraz ze śnieżycą. Wiatr powybijał szyby w oknach. Tory tramwajowe miejskie i podmiejskie zostały zasypane. Na niektórych linjach musiano przerwać komunikację. Nad usuwaniem zasp śnieżnych pracują kadry robotników.

Trzęsienie ziemi

w Argentynie

Buenos Aires, 14-go lutego.

W mieście Tucuman oraz w okolicy odczuto w dniu wczorajszym silne trzęsienie ziemi. Szereg domów uległo zniszczeniu. Ludność ogarnęła panika. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, lecz podobno ma być dość znaczna.

Zderzenie samochodu z pociągiem

Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym

Warszawa, 14-go lutego.

Dziś o godz. 6 rano na przejeździe kolejowym pod Wyszkowem wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy, jadący z Wyszkowa do Warszawy najechał na samochód ciężarowy. Na przejeździe tym niema zapory, a kierowca samochodu nie zauważył nadjeżdżającego pociągu z powodu gęstej śnieżycy. Samochód został zdruzgotany doszczętnie.

W aucie znajdowały się 4 osoby, a mianowicie handlarz drobiu Skowronek, syn właściciela samochodu 18-letni Zarębski, Wacław Janas oraz 52-letni Dawid Dessel, handlarz. Ten ostatni cudem niemal ocalał. Skowronek wleczony był przez parowóz na przestrzeni 300 metrów. Ofiarom katastrofy udzielono pierwszej pomocy na stacji Tłuszcza, gdzie zajął się niemi lekarz Kasy Chorych. Samochód naładowany był drobiem, cielętami i skrzyniami z jajami. Wszystkie cielęta zostały zabite, drób uciekł w pole, skrzynie z jajami zostały doszczętnie zniszczone.

Obniżka płac robotniczych

Tragedja warstwy pracowniczej

Od kilku miesięcy już w szeregu kopalniach Zagłębia Dąbr. przemysłowcy stosują dziwne i narazie niezrozumiałe metody w stosunku do robotników, które niejednokrotnie przybierały formy prawdziwych szykan.

Redukowano, posyłano na urlopy turnusowe, obniżano płace dniówkowe, akordowe, a nawet zamykano kopalnie.

Wszystko to było tłumaczone „brakiem zbytu" a wśród ogółu robotników wywoływało zrozumiały stan niepewności.

W kołach dobrze poinformowanych mówiono, iż jest to „przygotowywanie terenu" do projektowanej generalnej obniżki zarobków.

Ostatnio w Radzie Zjazdu w Sosnowcu odbyło się kilka konferencyj, których wyniki zostały dopiero wczoraj poznane.

Wczoraj bowiem Rada Zjazdu wymówiła płace robotnicze na wszystkich zrzeszonych kopalniach, zawiadamiając o tem władze i robotników.

Do C. Z. G. przysłano pismo treści następującej:

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zakłady pracy, zrzeszone w Radzie Zjazdu Przem. Górn. i Hutn. w Sosnowcu, wywieszają dziś ogłoszenia treści następującej:

W myśl uchwały R. Z. wymawiamy robotnikom naszej kopalni dotychczasowe płace, przyczem wysokość obniżki płac, oraz termin od którego nowe płace będą obowiązywać zostaną ogłoszone później".

Z poważ. dyr. Rady Zjazdu
(—) Bajor.

Wymówienie płac, aczkolwiek dawno spodziewane, wywołało wśród sfer robotniczych piorunujące wrażenie. Przed ogłoszeniami powyższej treści na kopalniach zbierały się grupy robotników, którzy w ogromnem wzburzeniu dyskutowali.

Chociaż przemysłowcy nie zdradzają wysokości projektowanej obniżki, to jednak rozeszły się dość pewne zresztą pogłoski, że wysuną projekt 15 proc. obniżki.

W dzisiejszych warunkach, kiedy robotnicy pracują po 8, 10, a w najlepszym wypadku 14 dni w miesiącu, 15 proc. obniżka płac jest strasznym ciosem dla głodujących rzesz i dla niejednej rodziny robotniczej stanowi wyrok śmierci.

W związku z wymówieniem płac, C. Z. G. zwołuje na dzień 19 b. m. kongres delegatów robotniczych, mężów zaufania i członków zarządów poszczególnych kół z całego Zagłębia. Kongres odbędzie się w gmachu Domu Ludowego w Sosnowcu, przy ul. Jasnej.

Aresztowanie
b. radnego Pietscha

Znany z sensacyjnej afery oszukańczej b. urzędnik kop. „Wujek" w Brynowie, i b. radny niemiecki Pietsch z Katowic, który dopuścił się w ciągu kilkuletniego swego urzędowania defraudacji w wys. ćwierć miljona zł. na szkodę kop. „Wujek" został swego czasu zwolniony z aresztu śledczego za złożeniem kaucji w wys. 3.500 zł. Krótko po wykryciu tej afery Pietsch został wyeksmitowany z mieszkania kopalnianego i zbiegł do Niemiec.

Czując się jednak bezpiecznym, Pietsch wrócił onegdaj z Niemiec do Katowic, gdzie został aresztowany i osadzony w więzieniu.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Środa: o g. 20 „Tryumf medycyny" (Dr. Knock) — premjera.

Czwartek: o g. 20 „Koncert ku czci ś. p. Żwirki i Wigury".

Sobota: o g. 20 „Tryumf medycyny".

Niedziela: o g. 16 „Lekkomyślna siostra"; o g. 20 „Artyści".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Nowy Bytom: czwartek: „Noc Sylwestrowa".
Rybnik: piątek: „Pod zarządem przymusowym".
Bielsko: poniedziałek: „Lekkomyślna siostra".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.15 „RASPUTIN", sztuka w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa.

W czwartek — „RASPUTIN", sztuka w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa.

KINA:

Katowice: Capitol „Romans tenora". Casino „Boczna ulica". Colosseum „Wszystko dla dziewczyny". Palace „Pod kuratelą". Rialto „Teodozja Sebastopol". Union „Tabu".

Szopienice: Heljos „Walka ze skutkami prostytucji".

Król. Huta: Colosseum „Romeo i Julcia" i „Święte milczenie". Apollo „Syn Indyj" i „Gasnące płomienie". Roxy „Frankenstein" i „Nenita, kwiat Hawanny".

Sosnowiec: Eden — głośny film „Czemp".

RADJO:

Środa, 15 lutego 1933 r.

Katowice. 11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt. 13,15 Komunikat gospodarczy. 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,25 Intermezzo muzyczne. 15.35 Program dla dzieci. 16 Muzyka lekka. 16,40 „Rarańcza". 17 Odczyt. 17,15 Intermezzo muzyczne. 17,40 „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych". 18 Muzyka lekka. 19 „Gospodyni śląska". 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty. 19,30 Feljeton literacki. 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20 Muzyka lekka ze Lwowa. 20,50 Wiadomości sportowe. 21 Recital fortepianowy. 21,55 Recital śpiewaczy. 22,55 Muzyka taneczna. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23.00 Skrzynka pocztowa.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 10,10 Poranek szkolny. 10,45 Odczyt. 11,15 Komunikaty. 11,30 Koncert. 13,05 do 15,10 — jak we wtorek. 16 Audycja dla rodziców 16,30 Utwory fortepianowe. 17 Odczyty. 18 Koncert 19,05 Odczyt. 19,35 Koncert. 21 Komunikaty. 21,10 „O Gustawie Freytagu". 22 Komunikaty. 22,30 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncerty orkiestry 40 p. p. 11 Płyty i komunikaty 12 Odczyt. 12,10 do 16 — jak we wtorek. 16 Odczyt. 16,10 Koncert. 17 Odczyt. 17,10 Teatr marjonetek. 18,05 Płyty. 18,25 Koncert chóralny. 19 Prasa i odczyt. 19.20 Muzyka wiejska. 20 Słuchowisko. 20,45 Koncert. 22 Komunikaty.

Śnieżyca nad Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskiem

Wywrócone pojazdy i rozwalone stragany

Wczoraj rano o godz. około 8.30 szalała na całym Śląsku i nad Zagłębiem Dąbrowskiem silna burza śnieżna, połączonna z wichurą, błyskawicami i grzmotami. W czasie burzy nastąpiło tak silne zachmurzenie, iż zapanował mrok, jak przed zmierzchem, a równocześnie spadł gęsty śnieg. Komunikacja oraz ruch pieszy zostały przerwane na przeciąg 15 minut.

Wichura była tak silna, że w niektórych wypadkach zanotowano, przewrócenie się pojazdów. Śnieg zasypał dostęp do wielu bram i sklepów. Wichura dała się we znaki przekupkom targowym, zwłaszcza w Siemianowicach, gdzie porozrzucała stragany i towary. W niektórych instytucjach musiano na krótki czas przerwać pracę. Większych szkód na szczęście nie zarejestrowano. Pas burzy tej i śnieżycy, jak donoszą depesze, rozciągnął się aż do Wrocławia.

Około godz. 13 burza śnieżna powtórzyła się jednak już w mniejszych rozmiarach i trwała 10 minut.

„Występy" Świętego w Gdańsku

Bank gdański ofiarą wyrafinowanego oszusta

Swego czasu donosiliśmy, że znany z swych afer oszukańszych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem „dyr." Wilhelm Święty z Mysłowic zbiegł 10 ub. miesiąca do Gdańska.

Obecnie informują nas, że Święty, który żyje w Gdańsku na wielkiej stopie i każe się tytułować „Herr Bankdirektor", będąc zarazem częstym gościem Kasyna Sopockiego, zdołał przy pomocy swych przyjaciół nawiązać kontakt z gdańskim bankiem „Kredit u. Hipothek. Ges.", który **nabrał na 10.000 tys.** i prawdopodobnie po dokonaniu tej pierwszej „tranzakcji" bankowej, zbiegł już do Prus Wschodnich, o ile go władze gdańskie nie zdołały jeszcze przytrzymać.

Krwawy pościg za włamywaczami

Guzik — pancerzem policjanta

Wczoraj o godz. 3.05 na ul. Krakowskiej w Szopienicach obok składu Helmricha jeden z funkcj. policji zatrzymał trzech osobników, idących z Zawodzia w kierunku Mysłowic i zamierzał ich wylegitymować. Jeden z zatrzymanych wyjął nagle z kieszeni rewolwer i wystrzelił do funkcjonarjusza policji. Kula przeszyła płaszcz i odbiła się o guzik munduru na piersiach, tak, że policjant nie doznał żadnego okaleczenia.

Sprawcy po wystrzale poczęli uciekać, a w pościgu za nimi funkcjonarjusz policji również wystrzelił z rewolweru i zranił jednego z nich w prawą nogę. Uciekający wskutek rany postrzałowej upadł na ziemię. Wspólnicy jego korzystając z ciemności ukryli się między zabudowaniami. Postrzelonego odstawiono pogotowiem ratunkowem do szpitala gminnego w Szopienicach. Na podstawie znalezionych przy nim dokumentów ustalono, iż jest to niejaki Alfred Pietras z Sosnowca, zamieszkały przy ulicy Dębowej 43. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego 2 wytrychy, łom żelazny, kleszcze, 2 damskie berety granatowe, 7 kościanych igieł do robót ręcznych, 4 cyrkle, 2 maszynki do temperowania ołówków, lampkę elektryczną i 6 zł. w bilonie.

W czasie badania zeznał on, iż tej nocy razem ze wspólnikami włamali się do jednej ze szkół w Katowicach. Za zbiegłymi zarządzono niezwłocznie obławę, która jednak dotychczas nie dała pożądanego wyniku.

„Bankowcy" przed sądem

Echa afery oszukańczej w Mysłowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj wielką aferę oszukańczą. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 członków „zarządu" i „rady nadzorczej" Banku Spółdzielczo-Handlowego w Mysłowicach. Na rozprawę zjawiło się tylko 4 oskarżonych, a mianowicie — Artur Gibennitz, Leo Kutner, Haskel Kiwkowitz i Jakób Moszkowicz, reszta zaś oskarżonych usprawiedliwiła swoją nieobecność, a jeden z nich ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kombinatorzy ci stworzyli Bank Spółdzielczo-Handlowy w Mysłowicach, którego kapitał zakładowy wynosił niecałe dwa tysiące złotych. Spryciarze pośredniczyli pod firmą banku w różnych interesach handlowych, wystawiając weksle kaucyjne bez żadnego pokrycia. W ten sposób poszkodowali oni szereg firm w Polsce na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Oskarżeni o oszustwo nie przyznali się do winy. W toku rozprawy okazała się potrzeba przesłuchania kilku świadków zamieszkujących w Poznaniu, których sąd postanowił przesłuchać w drodze rekwizycji. Dlatego też rozprawa została odroczona.

Pożar elektrowni
na kopalni „Piast"

Onegdaj około godz. 22.30 wybuchł pożar w elektrowni na kop. Szyby „Piast" w Lędzinach i zniszczył częściowo transfomator i dach budynku. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Lędzin, kop. Szyby „Piast", Bierunia Starego, ponadto straż pożarna fabryki materjałów wybuchowych z Bierunia Starego i Murcek, oraz funkcj. poster. Pol. w Lędzinach. Ogień stłumiono około godz. 2 w nocy. Szkoda wyrządzona przez pożar, wynosi około 50.000 zł.

Los górnika
Tragiczny wypadek na kopalni skarbowej

W podziemiach kopalni św. Jacek „Pole Wschodnie", należącej do Polskich Kopalń Skarbowych, wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas rozsadzania węgla nabojem górniczym, dwóch górników, znajdujących się zbyt blisko miejsca wybuchu, odniosło rany. Jednemu z rannych górników Janowi Kubaczowi wybuch wypalił oczy. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Drugi górnik Ignacy Kubała odniósł lżeisze rany.

Okoliczności i przyczyny wypadku bada Okręgowy Urząd Górniczy w Król. Hucie.

Środa **15** Lutego 1933	Dziś: Faustyna męcz. Jutro: Juljanny p. Wschód słońca: g. 7 m. 17 Zachód: g. 17 m. 12 Długość dnia: g. 9 m. 55

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. — m. —
Zachód księżyca: g. 8 m. 36

ZMIANY KSIĘŻYCA:
Piątek, 10. II o g. 14.00 pełnia
do piątku, 17. II g. 15.08

Krwawa zabawa taneczna
w Pawłowie

12 bm. około północy, w czasie zabawy tanecznej w lokalu Riegera Roberta w Pawłowie, niejacy Ernest Gwiazdowski i Romuald Mueller z Bielszowic wspólnie z innymi uczestnikami zabawy wszczęli kłótnię w lokalu, która w krótkim czasie zamieniła się w bójkę. Bawiący przypadkowo w lokalu dwaj funkcjonarjusze straży granicznej zostali wezwani przez gospodarza do pomocy i zlikwidowania bójki. Awanturnicy wezwani do opuszczenia lokalu, względnie uspokojenia się — rzucili się na strażników i poczęli rzucać żelaznemi krzesłami, skutkiem czego jeden z strażników doznał okaleczenia twarzy, a drugi głowy. Strażnik Sokołowski odstawiony został w stanie groźnym do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. Wstępne dochodzenia wykazały, iż pobicie tych funkcjonarjuszów było zgóry uplanowane przez znajdujących się na zabawie przemytników.

Jak 16-letni żydek
zmyślił napad rabunkowy

Na posterunek P. P. w Golonogu, przybiegł onegdaj 16-letni zaledwie Kałma Lancman, który dyżurnemu przodownikowi opowiedział historję napadu rabunkowego, jakiego padł ofiarą. „Ojciec posłał mnie ze Strzemieszyc do Golonoga po odbiór należnych mu 15 zł. Gdy wracałem w lesie napadło mnie 2 uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali mi pieniądze".

Policja zarządziła śledztwo i wtedy wyszła na jaw b. ciekawa historja. Okazało się, że młody Kałma jest namiętnym karciarzem, to też pieniądze przegrał a bojąc się następstw, zmyślił napad.

Odpowie za to przed sądem i przed... ojcem.

W kilku słowach
co się jeszcze zdarzyło

— Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Król. Hucie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Schubertowi i 4 towarzyszom oskarżonym o napad na funkcjonarjuszy policyjnych. W wyniku rozprawy skazani zostali Schubert i Świeca Stefan po 8 miesięcy więzienia, 3 inni po pół roku więzienia.

•

— 13 bm. około godz. 18 na drodze w Pastwiskach konduktor autobusu, stojący w czasie jazdy na stopniach autobusu podczas wymijania furmanek załadowanych węglem, a jadących w kierunku Cieszyna — przygnieciony został kłonicą jednej z furmanek do autobusu i doznał poważnych obrażeń ciała. Odstawiono go do szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdzie zmarł dnia następnego.

•

— W Reptach Nowych w rodzinie Tempolików wydarzył się tragiczny wypadek. — Dziecko Tempolików wpadło do garnka z wrzącą wodą, stojącego na podłodze. Dziecko odniosło tak silne poparzenia, że wkrótce potem zmarło.

•

— 11 bm. około godz. 13 wybuchł pożar w klasztorze OO. Oblatów w Lublińcu i zniszczył w pracowni introligatorskiej, mieszczącej się na II piętrze podłogę i sufit. Ogień, który wyrządził szkodę na około 4.000 zł. stłumiony został przez pracowników.

•

— W nocy z dnia 12 na 13 bm. wybuchł pożar w Zabłociu obok Żywca. Spłonął dom z zabudowaniami gospodarskiemi, należącemi do p. Suchonia. Straty wynoszą około 12.000 złotych.

•

— Onegdaj Miłowice były widownią zamachu samobójczego 70-letniej staruszki Wiktorji Bałdys, która mieszkała razem z synem, przy ul. Kaplicznej 2. Staruszka rano wyszła z domu i przyszedłszy nad brzeg obok przepływającej Brynicy, skoczyła do wody. Wypadek zauważyli mieszkańcy jednego z pobliskich domów, którzy nieszczęśliwą wyciągnęli z wody już napół martwą.

•

— W pogranicznej wiosce górskiej Bukowcu przy Jabłonkowie na Śląsku, czeski strażnik graniczny zauważył onegdaj 19-letniego Pawła Ćmiela, który powracał od krewnych z polskiej strony, niosąc przez granicę trochę mięsa. Na wezwanie celnika Ćmiel odrzucił mięso i począł uciekać. Wówczas strażnik strzelił, kładąc Ćmiela trupem na miejscu.



24)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry. W jakiś czas później Klimczok udał się nocą w doline Bystrej, by z zemsty podpalić zabudowania chłopów, którzy go chcieli swego czasu ująć i oddać w ręce władz. Wszedłszy na strych pewnego domu, znalazł tam zwłoki młodej kobiety, uduszonej powrozem, a przy niej kartkę, z której dowiedział się, że jest to Esterka, siostra żyda Silbersteina z Bielska. Następnie zabrał te zwłoki i ukrył je w skalnej grocie, poczem usłyszał głos swej ukochanej, księżniczki Klementyny Sułkowskiej, uwięzionej przez ojca w domu, który podpalił i wzywającej pomocy.

*

Klimczok nie mógł sobie wprawdzie wytłómaczyć, w jaki sposób córka księcia Sułkowskiego dostała się do tego domu, ale głos tak wyraźnie doszedł jego ucha, że nie mogło być żadnego wątpienia.

Stał w tej chwili na skale, conajmniej na siedem metrów wysokiej. U stóp tej skały płynęła Białka, a jej nurty uderzały w jakiś takt, pełen grozy, o kamienie jej podnóża.

W tej chwili jednak Klimczok nie pytałby o to, gdyby stał na szczycie stumetrowym i gdyby w dole miał fale spienionego, ryczącego oceanu przed sobą.

Silniej ujął strzelbę w dłonie, potem cofnął się wstecz dla wzięcia rozpędu i skoczył ze skały.

Liczył może na to, że uda mu się przesadzić w skoku rzeczkę, w tem miejscu niezbyt szeroką.

W tej samej jednak chwili, w której stopy jego dosięgły przeciwległego brzegu, pośliznął się na stromej tamie i padł głową na dół napowrót w fale.

Nurt zwarł się nad nim i prąd rwący już począł unosić go z sobą.

Ale Klimczok pływał znakomicie. Rzucił się całą siłą przeciw prądowi i, jakkolwiek zaraz spostrzegł, że lewa noga sprawia mu mocny ból, silnemi, muskularnemi ramionami pruł wodę.

Strzelbę swą trzymał za rzemień w zębach z całej siły.

Niezadługo też dobił do brzegu, wynurzył się z rzeki, otrząsnął wodę, a potem usiłował biec w stronę płonącego domu, skąd słyszał rozdzierające wołanie o pomoc.

Zaledwie jednak postawił pierwszy krok, ugięły się pod nim nogi i z lekkim okrzykiem przysiadł do ziemi.

Co to było?

Lewa noga odmawiała mu posłuszeństwa, dojmujący ból przeszkadzał mu stąpnąć. Miałażby być złamaną?

To było pierwsze pytanie, jakie sobie zadał Klimczok w strasznym niepokoju.

Bo jakże zdoła teraz utrzymać się przy życiu w podziemnej jaskini, skoro nie będzie w stanie opuścić łoża, on, który we wszystkiem, czego domaga się życie, zdany był na własną tylko siłę.

Nie — na szczęście noga zdawała się nie być złamaną, a tylko mocno zwichniętą, tak, że kiedy Klimczok spróbował zrobić kilka kroków, padł na kolana.

Przechodził straszne męczarnie.

Tam, tak blisko niego, w płonącym domu znajdowała się bez wątpienia Klementyna. Otoczona płomieniami, które on sam wzniecił, zagrożona śmiercią, którą on sam w ten dom wprowadził. A teraz nie może nawet pospieszyć jej na ratunek!

Ach, tam w jednem z okien, oblanych czerwoną łuną pożaru, widzi jej drogą postać. Znajduje się pod samym dachem, schroniła się tam zapewne, gdy pożar wybuchnął, by okienko małe i, jak to dostrzegł zaraz, okratowane.

Na widok tych krat okropne przeczucie przebiegło mu nagle przez myśl. A jeśli Klementyna nie znalazła się dobrowolnie w tej komórce tuż obok strychu, jeżeli gwałtem ją tam zamknięto, jeśli ją więziono w tym domu, pozbawiono wolności, a teraz, gdy wszczął się pożar, wydano na pewną śmierć?

Klimczok nie mylił się w swych domysłach.

Pani Dubelle w samej rzeczy zamknęła na klucz Klementynę w małej komórce, w której oprócz nędznego łóżka nie było więcej żadnego sprzętu...

Klimczok ponownie podniósł się z

palącego się domu. Nie znał tego człowieka, nie widział go nigdy, ale — kochał go już w tej chwili.

Przeszła minuta, zanim przyniesiono drabinę, minuta, która dla Klimczoka znaczyła tyle, co wieczność. Ale teraz zobaczył, jak ów młodzieniec przystawił drabinę i, jak począł wstępować po jej szczeblach. Ani płomienie, ani dym nie były mu przeszkodą, ani zdołały odstraszyć — ten młodzieniec musiał mieć odważne serce w piersi, serce pełne miłości bliźniego. O! Jakaż wdzięczność napełniła pierś rozbójnika!

— Bóg z tobą, dzielny młodzieńce! — wołał Klimczok szeptem — wstępuj wyżej i wyżej, Anieli Pana osłaniać cię będą swemi skrzydły!

Młody wybawca nie słyszał tych słów, ale coś podobnego musiało dźwięczeć i w jego duszy. Bo z prawdziwą pogardą śmierci śpieszył w



Niezadługo też dobił do brzegu...

ziemi całą siłą, zatoczył się jak pijany i — niestety — po kilku zaledwie sekundach upadł znowu na ziemię.

Nie sposób było się podnieść — daremne były wszelkie wysiłki, ból był nieopisany i noga odmawiała posługi.

— Ratujcie... ratujcie! — wołał, wskazując drżącą ręką dom przeciwległy. — Czyż nie widzicie, nieszczęśni, że tam ginie istota, skazana na niezawodną śmierć!

Ale nikt nie zwracał na niego uwagi i to było jego szczęście. Byliby może poznali Klimczoka i domyślili się w nim sprawcy pożaru.

Wszyscy jednak potracili głowy i biegali przed palącym się domem, nikt nie ośmielił się dotrzeć do okratowanego okienka. Może i mówili sobie, że nie miało żadnego celu próbować tego nawet. Bo jakżeby usunąć kratę, nie mając na to czasu?

— Zgubiona jest, — jęczał Klimczok, — niezadługo może się załamać belkowanie, a z niem zapadnie dach i pogrzebie ją w swych gruzach. O! litości... Nie dajcie jej zginąć! Ratunku dla niej... ratunku!

I jakby w odpowiedzi rozległo się nagle stamtąd:

— Czyście potracili głowy, ludzie! Nie widzicie, że tam na górze znajduje się młoda dziewczyna?

Prędzej, dajcie tu drabinę, a skoro żaden z was, tchórze, nie chce się odważyć, ja to uczynię!

Klimczok zobaczył młodego, smukłego mężczyznę o jasno-blond włosach — wiatr zerwał mu z głowy kapelusz — podchodzącego wprost do

górę po drabinie, jakkolwiek płomienie poczynały ją już obejmować.

Teraz doszedł tuż do okienka, poza którem, łamiąc ręce, stała Klementyna.

— Jak mu się uda usunąć kraty? — szeptał Klimczok. — Czy o to nie rozbiją się jego usiłowania? Ale nie, Bogu dzięki, umie sobie dać radę!

Ach, teraz silnemi rękoma pochwycił za żelazne sztaby. Trzymał się ich mocno, z całych sił szarpnął i wyrwał kratę!

Klimczok widział, jak tamten wyciągnął ramiona, widział, jak objął niemi Klementynę i wyciągnął przez okno.

W tej chwili z ust rozbójnika popłynęła gorąca modlitwa.

Dawno już, bardzo temu dawno, Klimczok modlił się po raz ostatni — Boże mój, był świetnym, młodym, promieniejącym szczęściem porucznikiem, który nie pytał o Boga, nie szukał pociechy w modłach.

Ale teraz, kiedy ta, którą kochał, została w tak cudowny sposób ocaloną, Klimczok odzyskał dar modlitwy.

Nie wszystko przecież jeszcze było dokonane; co najgorsze jeszcze nie minęło.

Drabina stała w płomieniach.

Wybawca i ocalona musieli zejść na dół po jej szczeblach. Jednak powiodło się; młodzieniec z Klementyną na ręku zsunął się zwolna — teraz był już u stóp drabiny.

Wtem zobaczył Klimczok, jak czarno-włosa, wysmukła jakaś kobieta, w bieliźnie rzuciła się ku niemu i wydarła mu Klementynę.

Ha, czy to nie była Dubelle, Francuzka z zamku księcia Sułkowskiego?...

Klimczok poznał ją, wiedział, jak Klementyna nienawidzi tę kobietę i ile ma powodów, by nią pogardzać.

Ale Klimczok nie miał czasu długo rozmyślać nad tem wszystkiem; straszliwy trzask, huk, jakby grzmotu, rozległ się w tej samej niemal chwili, krzyk z ust setek zgromadzonych tłumów, potem, deszcz iskier, którego żarzące punkciki dobiegały aż do tego miejsca, gdzie był Klimczok. Dom cały runął...

Ani jednej minuty, ani pół minuty nawet nie można już było zwlekać z ratunkiem, Klementyna byłaby padła już ofiarą, gdyby nie ów szlachetny człowiek, co się zlitował nad nią. Ach, ten człowiek idzie teraz powoli przez plac ku drodze, ponuro spoglądając przed siebie, z głową zwieszoną na piersi.

Nie zwracał uwagi na dziękczynienia ludzi, roztrącił tłum, jakgdyby nie chciał mieć z nim nic wspólnego i skierował się ku brzegowi Białki.

— Idzie tutaj, o, co za szczęście! — pomyślał Klimczok. — Przynajmniej będę mógł mu podziękować.

I teraz, kiedy jasnowłosy młodzieniec jeszcze tylko o kilka kroków zaledwie był od niego oddalony, Klimczok zrobił raz jeszcze wysiłek, aby się podnieść i zawołał drżącym głosem:

— Kimkolwiek jesteście, przyjmijcie podziękowanie człowieka, któremu oddaliście nieskończenie wielką przysługę, a wraz z podzięką, przyjmijcie panie, wyraz jego podziwu.

Zmieszany, zatrzymał się jasnowłosy młodzieniec.

Błękitnemi swemi oczyma wpatrzył się uważnie w Klimczoka, potem pochylił się ku niemu i spytał głosem, pełnym serdecznego współczucia:

— Co wam jest człowieku, widzę, że cierpieć musicie mocno, opieracie się z całej siły na strzelbie; czy nie mógłbym was podnieść?

— Ja również chciałem biec na pomoc tej nieszczęśliwej kobiecie, której groziła śmierć w płomieniach — odpowiedział rozbójnik — ale znajdowałem się właśnie tam, na tej skale, co się wznosi nad brzegiem Białki.

Odważyłem się na skok i prawdopodobnie przytem musiałem zwichnąć nogę, bo czuję nieznośny ból.

A jednak mimo tu muszę powracać w góry, bo tu już dłużej nie mogę pozostać.

Trudno to będzie, ale mniejsza z tem, skoro wiem tylko, że księżniczka Sułkowska została ocaloną.

— Księżniczka Sułkowska, powiadasz pan — zawołał jasnowłosy młodzieniec — więc osoba, którą wyniosłem z płomieni, jest córką księcia Sułkowskiego?

— Nią właśnie; wprawdzie nie pojmuję, jakim sposobem dostała się do tego dworku. Być może, iż chciała ostatnie dni jesieni spędzić jeszcze w pięknej dolinie Bystry.

Bądź co bądź, szczęśliwiec z ciebie, młodzieńcze, ponieważ książę niezawodnie bogato cię wynagrodzi za ocalenie życia jego córce.

— Nie uczyniłem tego dla nagrody — odparł młody człowiek — spełniłem to tylko, co mi nakazywało proste uczucie ludzkości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad rządowym projektem ustawy samorządowej.

•

— Projekt nowej ustawy o stałym podatku majątkowym, uchwalony przez Radę Ministrów wpłynął już do Sejmu. Projekt ten liczy na wpływ z podatku majątkowego jeszcze w roku bieżącym i obowiązywać ma wstecz od dnia 1 stycznia br.

•

— Ministerstwo Opieki Społecznej wyznaczyło na piątek, dnia 17 bm. konferencję porozumiewawczą między przedstawicielami organizacyj ziemian, a związkami zawodowemi robotników rolnych. Konferencja ta rozstrzygnąć ma sprawę nowej umowy zbiorowej i skali płac w tegorocznym sezonie rolnym.

•

— Z nakazu Komisarjatu Rządu w Warszawie opieczętowany został lokal Związku Kupców Tytoniowych na skutek zapadłej decyzji o zawieszeniu jego działalności. Na terenie stolicy jest to pierwszy wypadek zastosowania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o stowarzyszeniach, które weszło w życie w roku bieżącym.

•

— Zapowiadana od dawna przez ministerstwo Poczt i Telegrafów zniżka opłat na listy polecone w obiegu krajowym, wprowadzona będzie w życie dopiero z nowym rokiem budżetowym, t. j. z dniem 1 kwietnia. Taryfa opłat za polecone przesyłki listowe obniżona została z 60-ciu groszy na 50 groszy.

•

— Właściciele autobusów zwrócili się do wiceministra Gallota z prośbą o interwencję w sprawie przymusu ubezpieczenia pasażerów w autobusach i przechodniów. Jak wiadomo, władze wprowadzają przymus ubezpieczenia z dniem 1-go lutego, ale przedsiębiorcy autobusowi polis ubezpieczeniowych nie wykupili, gdyż towarzystwa ubezpieczeniowe na kilka dni przed wejściem przymusu w życie ustaliły opłatę od autobusów w wysokości 1.112 zł. rocznie, co uznane zostało przez przedsiębiorców za sumę niemożliwą do zapłacenia. W obecności ministra Gallota odbyła się konferencja przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych i właścicieli autobusów, na której doszło do ugody. Zamiast 1.112 zł. płacić będą przedsiębiorcy około 700 zł.

•

— Po 37 i ¼ godzinnem (bez przerwy!) posiedzeniu, francuska Izba Deputowanych przyjęła 359 głosami przeciwko 235 projekt finansowy rządu, który postawił kwestję zaufania. Po ustaleniu wyniku głosowania parlament odroczył się do piątku.

•

— Jak podają z dobrze poinformowanych źródeł, Pius XI ma mianować na tajnym konsystorzu w dn. 13-tym marca następujących sześciu nowych kardynałów: Nuncjusza papieskiego w Bukareszcie Dolci'ego, delegata papieskiego w Waszyngtonie Fumasoni Biondi'ego, arcybiskupa Turynu Fossati'ego, arcybiskupa Quebecu Villeneuve'a, arcybiskupa Florencji Dalla Costę, oraz arcybiskupa Wiednia Innitzera. Czerwone kapelusze zostaną wręczone uroczyście nowym kardynałom na jawnem posiedzeniu Konsystorza w dn. 16-go marca br.

Krwawe wesele w Bogucicach

Skutki nieporozumień rodzinnych

W ub. poniedziałek odbywała się w Katowicach-Bogucicach, w domu Jana i Rozalji Furgołów (Katowicka 16) po ślubie 28-letniego Teodora Rzepki, robotnika miejskiego z 20-letnią Florentyną Furgołówną zabawa weselna w zamkniętem kółku. Między gośćmi weselnymi znajdowała się m. in. matka Rzepki oraz brat jego 20-letni bezrobotny Karol Rzepka.

Rodzina Rzepki nie była zadowolona z wyboru syna, Teodora, albowiem był on jedynym żywicielem matki, brata Karola, drugiego niewidomego brata i 16-letniej siostry Jadwigi, wszystkich bez pracy.

Teodor Rzepka, młody pan, już po ogłoszeniu pierwszych zapowiedzi w dn. 17 ub. miesiąca, wyprowadził się wobec stałych kłótni na tem tle do domu rodziców narzeczonej, pozostawiając rodzinę Rzepków w krytycznej sytuacji.

Podczas zabawy weselnej brat młodego pana, Karol, szukając widocznie zaczepki, wyszedł w pewnym momencie do sąsiedniej izby, szukając w szafie rzekomo wódki.

Na tem tle doszło między nim a ojcem młodej pani do ostrej sprzeczki. Rzepka Karol nie mógł się uspokoić i zaczął się coraz bardziej odgrażać. W chwili, gdy do sprzeczki zaczął się mieszać starosta weselny, Stanisław Kosmala z Katowic, (ul. Marjacka 24) doszło do bójki. Po chwili Rzepkowa zabrała syna Karola ze sobą do domu, a goście zabawiali się w dalszym ciągu spokojnie do godz. 17-ej.

Karol Rzepka, wracając z matką do domu, wstąpił po drodze do mieszkania Nowaka w Zawodziu p. ul. Krakowskiej, gdzie Karol Rz. namówił Lotara Czyżka i Rudolfa Niemczyka do udania się z nim do domu weselnego, zalecając im uzbroić się. Następnie udała się, ta trójka do mieszkania Jana Furgoła, gdzie Czyżyk i Niemczyk czekali przed domem, a Rzepka Karol wstąpił do mieszkania, skąd go wyprowadził na dwór starosta weselny, zamykając równocześnie drzwi domu na rygiel.

Wobec tego jednak, że trójka z Rzepką na czele zaczęła awanturować się na podwórzu, goście weselni wraz z panem młodym i starostą weselnym Kosmalą udali się na podwórze. Po chwili zaczął się pościg gości za uciekającymi napastnikami, podczas którego padły 2 strzały w kierunku domu weselnego. Jedną z kul ugodzony został w pachwinę i później starosta weselny Kosmala, a drugą brat młodej pani, Emil Furgoł, w lewą nogę poniżej pachwiny.

Ciężko ranny Stanisław Kosmala zmarł w drodze do szpitala. Rana Furgoła nie jest ciężka.

W związku z powyższem krwawem, zajściem, w toku początkowych dochodzeń, przytrzymano młodego pana Teodora i brata jego Karola, Czyżyka i Niemczyka oraz 16-letnią Jadwigę Rzepkównę, która rzekomo miała zakopać w ziemi kastet Karola Rzepki.

Wiadomość o krwawym przebiegu wesela rozeszła lotem błyskawicy w całej dzielnicy miasta i wywołała żywe poruszenie. Dochodzenia trwały do późnego wieczora.

Wyrok w procesie

terorystów sosnowieckich

Zapowiedziane odczytanie wyroku w procesie sosnowieckich „tasiemkowców", który zgórą miesiąc trzymał w napięciu całe kupiectwo żydowskie Zagłębia, zwabiło we wtorek wieczorem do sali karnej sądu okręgowego tłumy ludzi.

By uniknąć niepożądanego tłoku, wzmocniono posterunki policyjne przy bramie wejściowej do sądu, jak również przy wszystkich drzwiach, wiodących do sali, gdzie z niecierpliwością oczekiwano epilogu sensacyjnej rozprawy.

Od godziny 9-tej wiecz. zapełniały się powoli ławy oskarżonych, wreszcie o godzinie 10-tej wprowadzono pod silną eskortą odpowiadających z więzienia. Bezpośrednio przed wyjściem sądu, oskarżeni byli w komplecie, z wyjątkiem Moszka i Isera Bekermajstrów oraz Abrama Kupki, co do których zarządzono sprowadzenie pod przymusem.

Wyrok

Wśród uroczystej ciszy, jaka zapanowała na sali, na odgłos dzwonka, przewodniczący wiceprezes Wolski odczytał sentencję wyroku. Skazani zostali:

Hersz Moszek Bekermajster, lat 35 — na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat; Szmul Bekermajster, lat 21 — na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na 6 lat; Iser Bekermajster, lat 39 — na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat; Fiszel Kurcfeld, lat 27 — na pół roku więzienia; Abram Kupka, lat 24 — na półtora roku więzienia z pozbaw. praw na 3 lata; Mordka Bratkiewicz, lat 30 — na dwa lata więzienia z pozbaw. praw na 4 lata; Hipszer Judka, lat 31 — na 8 miesięcy więzienia z pozbaw. praw na 2 lata; Żółciński Antoni, lat 28 — na cztery miesiące więzienia z pozbaw. praw na 2 lata; Gotfryd Eljasz, lat 33 — na półtora roku więzienia z pozbaw. praw na 3 lata; Gutman Chaja, lat 37 — na sześć miesięcy więzienia z pozbaw. praw na 2 lata, przyczem karę darowano jej na zasadzie amnestji; Rozen vel Kiszka Mordka Dawid, lat 27 i Grysgrin vel Tryp Joel Herszel, lat 25 — na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata; Pawełczyk Adam, lat 32 i Mendel Kornhendler, lat 18 — na 4 miesiące więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata; Chil Stattler, lat 20 — na rok i 2 miesiące więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata i Jochim Rozenblum, lat 32 — na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na dwa lata.

Ajzyka, Eljasza i Szlamę Bekermajstrów, Judkę Herberta, Wolfa i Rubina Zawadów, Borucha Lipmana, Ajzyka Bronera, Majlocha Szajntala, Kuperholca Hersza i Moszkiewicza — sąd uniewinnił.

Ponadto sąd zasądził odszkodowanie poszkodowanemu Genendelmanowi w kwocie 700 złotych.

Po ogłoszeniu wyroku, sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie Moszka i Isera Bekermajstrów, Abrama Kupki i Mordki Bratkiewicza.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Radjo powodem samobójstwa

Pani ISABELLA DUDLEY, 55-letnia kaleka, popełniła samobójstwo przez wyskoczenie z okna szóstego piętra na bruk. W pozostawionym liście wyjaśniła, co ją spowodowało do tego rozpaczliwego czynu. Powodem tym miało być ustawiczne granie radja przez sąsiadów, co tak jej rozstroiło nerwy, że nie chciała dłużej tego znosić i postanowiła skończyć z życiem.

Jeszcze jedno krwawe wesele

13 bm. około godz. 22 w czasie zabawy weselnej w sali Ligendzy w Brzezince pod Mysłowicami niejacy Jan Ślusarz, Stanisław Jęczmyk i Karol Sorka z Brzezinki wszczęli na sali bójkę, w trakcie której potłukli kilkanaście szklanek do piwa i kilka krzeseł. Przebywający na zabawie jeden z funkcjonarjuszów policyjnych z posterunku w Brzezince uderzony został krzesłem w głowę i poważnie okaleczony.

W obronie własnej, jak również i w obronie innych zagrożonych uczestników zabawy, wystrzelił on na alarm z rewolweru, nikogo nie raniąc. Po nadejściu pomocy przytrzymano awanturników i zabawę rozwiązano.

EDWIN T. WOODHALL

Szpiedzy wielkiej wojny

78)

W samym wagonie przyszli mi z pomocą inni oficerowie amerykańscy, którzy poprzednio byli oburzeni, że żądałem ich wylegitymowania się. Mieli oni zrozumienie dla mojej misji, co widząc ów pułkownik, musiał opuścić wagon.

W drodze na odwach musiałem dobyć rewolweru, co oczywiście wywołało wielkie zbiegowisko. Jako cywil, prowadząc amerykańskiego pułkownika w mundurze pod groźbą rewolweru, doznawałem dość przykrego uczucia. Ogarniały mnie myśli, że ów amerykański pułkownik jest jednak prawdziwym pułkownikiem, dziwny bowiem splot wypadków mógł mi nasunąć takie podejrzenia. Lękałem się więcej kompromitacji, niż kary, jaka mogła mnie za to spotkać. Aresztowany pułkownik kroczył teraz pewnie, zachowując zimną krew.

Kilku znajomych agentów francuskich towarzyszyło nam.

Gdy doszliśmy do odwachu, spostrzegliśmy przed nim jakieś inne zbiegowisko. Była tam grupa żołnierzy, a wśród nich jeden z oficerów, w którym rozpoznałem znanego mi osobiście komendanta obozu jeńców w Le Havre. Znajdowali się tam nadto dwaj detektywi paryskiej Surete.

Gdy grupa ta spostrzegła nas, zbliżyła się do nas.

Komendant obozu jeńców z daleka już zaczął wołać:

— No Woodhall, ale miałeś szczęście. Napróżno go szukaliśmy w całej okolicy.

Domyśliłem się, że mój aresztowany jest jednym z jeńców, który w przebraniu amerykańskiego pułkownika usiłował zbiec.

Doznałem pewnego rozczarowania, bo przypuszczałem, że o ile się okaże, iż ów pułkownik jest „fałszywy", to schwyciłem przynajmniej jakąś grubą rybę szpiegowską.

Mój „amerykański pułkownik" był pruskim oficerem. Musiał on mieć pomocników, których jednak nie zdradził. Nie dowiedzieliśmy się też, w jaki sposób zdobył mundur i papiery.

Ucieczka jego byłaby się udała, gdyby jego pomocnicy zamiast o paszport cywilny postarali się o dokument wojskowy. Dokument wojskowy można było nawet łatwiej zdobyć.

Uciekł on z obozu jeńców na trzy godziny przed odejściem pociągu. Tłumaczył się, że chciał zbiec przez Szwajcarję do Niemiec.

LII.
UDAREMNIONY ZAMACH
NA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

W maju 1917 r. informował nas nasz wywiad w Niemczech, że wywiadowcy niemieccy planują zamach na króla angielskiego, który w tym czasie przebywał na froncie w głównej kwaterze sztabu angielskiego i był gościem u generała Haiga.

Król angielski odwiedzał szpitale na froncie, zwiedzał różne pola bitew i przyjmował defilady wojsk angielskich, idące, lub powracające z frontu.

Podróże króla robiły wywiadowi angielskiemu niezwykle dużo kłopotów. Trzeba bowiem było przedsiębrać różne środki, zabezpieczające życie króla. Otaczał go zawsze rój detektywów, by uchronić go od jakiegokolwiek zamachu.

Przypomina mi się wypadek, w którym jeden ze słynnych żołnierzy szkockiego pułku odegrał główną rolę w wykryciu sprawcy usiłowanego zamachu.

Król angielski w czasie swego pobytu we Francji, zamieszkiwał w pewnym starym zamku, służącym za kwaterę główną generalnego sztabu wojsk angielskich. W pobliżu, w wagonie salonowym, zamieszkiwał głównodowodzący wojskami angielskiemi, generał Sir Douglas Haig, u którego król angielski był częstym gościem.

Sir Douglas Haig w czasie pobytu króla w kwaterze głównej podejmował go obiadem. Program pobytu króla na froncie był w sztabie głównym starannie opracowany i trzymany w największej tajemnicy.

W głównych zarysach wiedziano jednak, że król odwiedzi ten, czy ów, szpital, lub przyjmie defiladę tej, czy owej, dywizji.

Na jeden z dni wyznaczono wielką paradę powracających z frontu dywizyj angielskich.

W dzień przed wielką paradą, wywiad nasz otrzymał alarmującą wiadomość, że niemiecki wywiad tak dalece przygotował sprawę zamachu na króla, że ma on zostać wykonany.

Natychmiast zmobilizowano najzdolniejszych detektywów i wysłano na miejsce, gdzie miała się odbyć parada wojskowa.

Szef mój powierzył mi kierownictwo całej akcji. Udałem się na miejsce postoju podejrzanego okręgu i starałem się zbadać jego tajniki.

Badając tryb życia mieszkańców wioski, gdzie miała się odbyć parada, podpadła mi pewna Flamandka, która — wydawało mi się — żyła dużo lepiej, niż na to pozwalały obecne wówczas gorzkie stosunki, panujące w obrębie sfery działań wojennych.

Jednemu z moich najlepszych ludzi dałem polecenie, by ową kobietę śledził i, tak w dzień, jak i w nocy, nie spuszczał jej z oczu.

Kobiecina ta zamieszkiwała w pewnej małej chatce, niedaleko do ruin starego zamczyska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragiczna katastrofa kopalniana w Zabrzu

10 górników przywalonych zwałami węgla

We wtorek w Zabrzu rozeszła się grozę budząca wieść o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się na kopalni „Königin Luise" (polo wschodnie).

Po sprawdzeniu wiadomości okazało się, że na głębokości 340 metrów zawalił się około godz. 20-tej filar, grzebiąc pod sobą 10-ciu górników.

Akcję ratunkową rozpoczęto natychmiast w sposób bardzo energiczny. Dotychczas jednak **nie udało się wydobyć żadnego górnika.** Niektórzy z nich żyją jeszcze, albowiem słychać dawane przez zasypanych znaki.

Wśród rodzin pogrzebanych górników panuje okropna rozpacz. Cała kolonja robotnicza w Zabrzu okryta jest żałobą.

Trup w walizce

Tajemnica nieznanej kobiety ze Lwowa

W wydziale śledczym we Lwowie niejaki Adam Zimowicz, zamieszkały przy ul. Kamieńskiej 3, zameldował, że przed kilku tygodniami zjawiła się u niego jakaś kobieta z walizką i prosiła go, ażeby przechował jej bagaż przez jeden dzień do czasu, aż znajdzie mieszkanie.

Ani na drugi dzień, ani następnych, nikt po odbiór walizki się nie zgłosił, a tymczasem zaczęła się wydobywać z niej przykra woń.

Gdy przedstawiciele władz otworzyli walizkę, okazało się, że wewnątrz znajdują się zwłoki kilkomiesięcznego dziecka. Przy zwłokach znaleziono kartkę z napisem „Cesia".

Śledztwo w tej tajemniczej i ponurej sprawie trwa.

500 ton ziemi

przywaliło 6-ciu robotników

W czasie prac przy otynkowaniu wielkiej tamy wodnej koło Stanwalu w Grenadzie, obsunęło się przyległe wzgórze i 500 ton ziemi przywaliło 6 robotników swoim ciężarem.

Wszyscy robotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Jeszcze jeden wybuch

w niemieckiej gazowni

Z Frankfurtu n/M. donoszą, że w gazowni wschodniej nastąpiła eksplozja w znajdującej w stanie budowy instalacji do rafinerji gazów. Pokrywa wagi 30 ton wyleciała w powietrze, wyrządzając w okolicy znaczne szkody materjalne.



— **X. Y. C. Świętochłowice.** Jedyny sposób to zasypanie naftalina (można kupić w drogerji lub aptece) i przewietrzenie na mrozie. Gdyby to nie pomogło to trzeba wydezynfekować, jak się dezynfekuje mieszkania po chorobie. Ale to jest kosztowne.

— **„Demon kopalni" Czeladź.** Za słowa uznania dziękujemy. Z propozycji niestety nie możemy skorzystać, bo korespondenta w Czeladzi posiadamy, a powieść, którą drukujemy obecnie, wystarczy na długo.

— **G. B. Łaziska.** Musi Pan zapłacić. Inaczej wyegzekwują bez sądu.

— **Alojzy J. Katowice I.** Niestety, matka nie może otrzymać połowy z renty ojca. Jeśli ojciec ma inne dochody to sąd może wyznaczyć z nich jakąś sumę na utrzymanie matki o ile uzna, że wina rozejścia się leży po stronie ojca. Z renty kwestjonowana może być tylko ta jej część, którą ojciec otrzymuje na żonę.

— **F. A. Kostuchna.** W celu uzyskania dokładnych informacyj proszę się zwrócić do Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Juljusza Ligonia nr. 36.

— **M. G. Ochojec.** Stanowisko kanclerza jest równorzędne ze stanowiskiem prezesa rady ministrów. Jest to tylko uświęcony tradycją tytuł, w Polsce obecnie nieużywany. Konsulatu japońskiego w Polsce niema. Sprawy konsularne załatwia poselstwo japońskie w Warszawie, ul. Foksal nr. 10.

Egzekutorzy z... karabinem maszynowym

Interpelacja Klubu Ludowego w Sejmie Rzplitej

Klub Nar. zgłosił na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu wniosek, zawierający projekt ustawy w sprawie niewyzyskiwania mandatu poselskiego lub senatorskiego dla osobistej korzyści. Projekt przewiduje, że poseł i senator nie może być członkiem zarządu dyrekcji, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej przedsiębiorstw, których działalność obliczona jest na zysk, o ile te przedsiębiorstwa zawierają z państwem tranzakcje lub otrzymują od niego pewne korzyści. Wykondywanie przez posła i senatora innego zawodu koncesjonowanego, jest dopuszczalne o ile przedsiębiorstwo nie posiada przywilejów o charakterze wyłącznym. Poseł i senator nie może zajmować stanowiska członka zarządu w samorządzie terytorjalnym, gospodarczym i społecznym, o ile organy tego samorządu pochodzą z nominacji. Poseł i senator nie może być mianowany nadzorcą sądowym lub kuratorem, chyba, że wniosek zostanie postawiony przez wierzycieli. Poseł i senator, wykonywujący zawód robotniczy, nie może podejmować się zastępstwa interesów materjalnych swych pracodawców, jak również tych przedsiębiorstw, co do których rozstrzygnięcie o ich interesie zależy od swobodnego uznania władzy administracyjnej. Poseł i senator, wydelegowany przez władze państwowe zagranicę, nie może otrzymywać żadnych wynagrodzeń poza djetami i zwrotem kosztów podróży.

Nie wolno wyzyskiwać mandatu poselskiego

dla osobistych korzyści

Klub Ludowy zgłosił w Sejmie do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie bezprawnych egzekucyj we wsi Bielawa, powiatu Warszawskiego.

Na początku lutego sekwestratorowie skarbowi powiatu Warszawskiego zapowiedzieli publicznie w urzędzie gminnym we wsi Bielawa, która zalega z podatkami, że „wypowiadają wojnę egzekucyjną i że ograbią rolników ze wszystkiego".

W dniu 9-go lutego zapowiedzianą wojnę zaczęto wykonywać. Zjawił się sekwestrator u rolnika Czeszaka o zaległy podatek dochodowy w sumie 99 zł. Wizyta ta skończyła się zwymyślaniem podatnika. Następnego dnia zjechało do wsi pięciu sekwestratorów w asyście 15-tu policjantów i aspiranta policji. Na widok tak licznej wyprawy samorzutnie zebrało się około 500 osób, w przeważnej liczbie kobiet i dzieci. By pozbyć się świadków egzekucji, policja bez żadnego ostrzeżenia i wezwania do rozejścia się, rzuciła się na spokojną ludność i zaczęła ją w sposób bestjalski bić pałkami gumowemi i kolbami karabinowemi. Po tym wstępie przystąpiono do właściwej egzekucji, w czasie której zajęto Czeszakowi wszystek dobytek i dwie krowy. Z domownikami i dwóch jeszcze gospodarzy obchodzono się w sposób nieludzki, a mianowicie córkę Czeszaka komisarz policji obrzucił obelgami, a następnie przodownik policji przewrócił ją na podłogę. Dnia 13-go lutego aresztowano 9 osób, które dotychczas pozostają w areszcie. Następnie wysłano do Bielawy kilkudziesięciu policjantów z karabinem maszynowym oraz sekwestratorów w celu ściągnięcia reszty zaległych podatków.

Interpelanci zapytują p. ministra Skarbu i p. min. Spraw Wewnętrznych, czy wiadomo im o tym fakcie oraz co zamierzają uczynić aby ubogą ludność uchronić przed poniewierką policji i sekwestratorów.

Pogrzeb ofiar katastrofy

w Neunkirchen

We wtorek po południu **odbył się** w Neunkirchen pogrzeb ofiar katastrofy. Wszystkie ulice miasta zostały przybrane barwami żałobnemi.

Celem utrzymania porządku władze skonsygnowały siły policyjne z całego terytorjum z Zagłębia Saary.

Z całego świata przychodzą ustawicznie telegramy z wyrazami współczucia. Oprócz tego napływa zewsząd pomoc dla zrujnowanego miasta tak w naturze, jak i w środkach pieniężnych.

W imieniu rządu niemieckiego w pogrzebie wziął udział wicekanclerz von Papen.

12-tu robotników otruł wódką

własnego wyrobu

Z Szegedynu donoszą, że władze policyjne aresztowały rolnika Nemetca, który poczęstował kilkunastu robotników wódką własnego wyrobu.

Po pewnym czasie wszyscy robotnicy zaczęli cierpieć na straszne bóle żołądkowe. Po przewiezieniu ich do szpitala, okazało się, że wszyscy są zatruci alkoholem. Mimo natychmiastowych zabiegów leczniczych, dotychczas zmarło 12 robotników.



Fałszywa złotówka

Pomadziński senior wezwał przed swe oblicze dwunastoletniego syna, Pomadzińskiego juniora i wydał mu polecenie:

— Idź, synu kochany na miasto, kup twemu rodzicowi paczkę papierosów, za gotówkę. Masz tu na ten cel złotówkę.

Pomadziński junior wziął złotówkę, palto, czapkę i poszedł.

Minęło pół godziny, minęły trzy kwadranse, minęła godzina, a nawet dwie — a Pomadziński junior nie wracał.

Pomadziński senior zaczął się niepokoić. Po pierwsze dlatego, że nie miał papierosów, a po drugie, bo irytował go brak subordynacji i syna:

— Gdzie u djabła, szwęda się ten smarkacz!

I szykował się do wypowiedzenia synowi tak zwanych „słów prawdy".

Po dwóch i pół godzinach Pomadziński junior wrócił.

Ojciec spytał go rzeczowo:

— Kupiłeś papierosy?

— Nie!

— Co? To ty bęcwale jeden, tyle czasu wałęsasz się po mieście i wracasz bez papierosów? Dlaczego?

— Bo, psze tatusia, ta złotówka, co mi ją tatuś dał, była fałszywa!

— Więc?

— Więc pomyślałem sobie, że mój tatuś jest poważnym, solidnym człowiekiem i nigdyby nie kupił sobie nic za fałszywą monetę!

Pomadziński ojciec udobruchał się.

Zawsze to przyjemnie, że nauki moralne, jakie wygłaszał, znalazły w sercu synka takie zrozumienie. Pytał więc dalej już łagodniej:

— Bardzo ładnie synku, bardzo pięknie! Zupełnie słusznie sobie pomyślałeś. Ale dlaczego nie wróciłeś zaraz? Byłbym ci dał inną monetę?

— Bo, psze tatusia, pomyślałem sobie, że ja nie jestem jeszcze poważnym, solidnym człowiekiem jak tatuś i...

— I co?

— I poszedłem za tę złotówkę do kina... *Al.*

Kto wygrał?

We wtorek padły następujące główne wygrane loterji państwowej:

Zł. 250.000 na nr.: 136118.

Zł. 100.000 na nr.: 60649.

Zł. 50.000 na nr.: 12333.

Zł. 20.000 na nr.: 143682.

Zł. 10.000 na n-ry: 45179 45578.

Zł. 5.000 na nr.: 60473.

Zł. 2.000 na n-ry: 857 4510 16790 58035 69079 88983 96937 100380 132355.

Zł. 1.000 na n-ry: 64782 71255 90887 107584 109405 125438 131277 136538 141816 142673.

Zł. 500 na n-ry: 6477 26744 32652 45670 56432 107054 136506 137064 140437.

Zł. 400 na n-ry: 2043 3358 11372 20563 32594 35385 52021 84150 89012 91290 111974 131314 136025 143985.

Zł. 300 na n-ry: 4865 9984 11848 20150 21778 23278 26960 27086 28024 35326 396 738 39669 44270 46390 48897 56456 58358 59883 908 62167 64527 70505 943 71006 393 72835 75664 77457 79439 82379 84614 90350 92093 92554 910 108694 117008 120245 121721 123590 982 93080 96916 97015 99157 102124 127035 557 136090 138425 705 144075 481 147237.

Trzy wstrząsające wypadki

wydarzyły się w Krakowie

Kraków pozostaje pod wrażeniem **3-ch wstrząsających wypadków**, które wydarzyły się we wtorek w niewielkich odstępach czasu.

Rano koło godz. 9-tej na Małym Rynku, w czasie wielkiej zawiei śnieżnej, **oderwał się gzyms jednego z domów na wysokości drugiego piętra, ważący około 50 kg.,** i spadł na spieszącą właśnie do szkoły uczenicę gimnazjum, **Walerję Rachwałównę, lat 16.** Uderzenie odłamków gzymsu **było śmiertelne.** Zebrał się natychmiast wielki tłum ludzi, wezwano z pobliskiego kościoła Marjackiego księdza, który udzielił nieprzytomnej ofierze **ostatnich Sakramentów św.** Lekarz miejski stwierdził po chwili **śmierć i polecił przewieźć zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej.** Winę wypadku ponoszą **właściciele realności,** którym już przed paru laty zwracano uwagę **na niebezpieczeństwo oberwania się muru.** Po wypadku straż pożarna odbiła te części muru i tynku, które groziły oberwaniem się i spowodowaniem dalszych wypadków.

Wypadek jest tem tragiczniejszy, że Rachwałówna była **jedyną córką niezamożnych rodziców.** Matka ofiary, **żona urzędnika,** na wiadomość o nieszczęściu, **doznała wstrząsu nerwowego.**

W dwie godziny później **rzucił się w nurty Wisły z III mostu w celach samobójczych uczeń gimnazjalny Józef Harasym, lat 18.** Na szczęście młodocianego desperata wyratowano, a pogotowie przewiozło go **do szpitala św. Łazarza.**

Popołudniu znowu zgłosili się na pogotowie ratunkowe pp.: Turkowie przynosząc półroczne dziecko z **licznemi poparzeniami na całem ciele.** Jak wynika z relacji rodziców, **od pieca żelaznego zapaliła się rozlana nafta, przyczem płomienie ogarnęły dziecko.**

Dziecko oddano do szpitala św. Łazarza.

Uśmiechnij się!

UTRACJUSZ.



— Czy przed czterma tygodniami nie dałem Wam pięciu groszy?
— Tak, łaskawy panie. Ale przez ten czas wydałem je co do grosika...

*

WYTĘPIĆ

Pewien chłop po śmierci swej żony, ożenił się z jej siostrą, a po śmierci tej ostatniej — z drugą siostrą. Gdy go się sąsiedzi pytają, dlaczego poślubia siostry swej zmarłej żony, odpowiada: „To jest okropna rodzina, muszę ją wytępić“.

DJALOG

— Ile dostałeś?
— Pięć lat.
— Za co?
— Za włamanie się do Orient-Banku.
— A ty?
— Dziesięć lat.
— Za co?
— Za założenie Orient-Banku.

FLEGMATYK

— Ratunku, człowieku ratunku, — nie umiem pływać — ratunku!
— Ja też nie umiem pływać, a nigdy się tak nie rozdzieram, jak pan...

NIE SŁOWEM, TO CZYNEM

— Oskarżenie zarzuca panu, że pobiłeś pan swego gospodarza. Czyż nie byłoby starczyło, gdyby mu pan powiedział kilka mocnych słów?
— Nie mogłem. W odnośnym dniu miałem chrypkę.

NIEPRAWDOPODOBNE.

— Jakże spodobała ci się nowa premjera?
— Treść sztuki jest zupełnie nieprawdopodobna.
— Dlaczego.
— Bo drugi akt rozgrywa się o trzy lata później, a ci ludzie mają jeszcze tę samą służącą.

OSTROŻNY.

— Co też pan wyrabia z kartą obiadową?
— Czekam na narzeczoną, a tymczasem wykreślam wszystkie dania, które kosztują więcej, niż 10 koron.

SPORT



Walasiewiczówna — laureatką wielkiej honorowej nagrody sportowej

W gmachu P. U. W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej, ufundowanej przez P. U. W. F. i nadawanej corocznie najwybitniejszemu sportowcowi polskiemu.

Na posiedzeniu obrad obecni byli wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F. gen. Rouppert, dyrektor P. U. W .F. płk. Kiliński, dyr. C. I. W. F. płk. Gilewicz, delegat studjum W. F. P. J. prof. Rogalski, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz, przedstawiciel Z. Z. płk. Ulrych i przedstawiciel M. S. Z. radca Olchowicz. Przewodniczył płk. Kiliński, który złożył hołd śp. por. Żwirce i inż. Wigurze.

Do nagrody za rok 1932 przedstawiono następujących kandydatów: Walasiewiczównę, Kusocińskiego, łuczniczkę Kurkowską-Spychajłowa, zespół łuczniczy Kosiński — Sawicki — Łotocki oraz osadę wioślarską Braun — Ślązak — st. Skolimowski.

Po dłuższej dyskusji większością głosów nagrodę przyznano Stanisławie Walasiewiczównie.

W motywach podkreślono, iż przy przyznaniu wielkiej nagrody honorowej Stanisławie Walasiewiczównie, komisja nadawcza wzięła pod uwagę: wielkie znaczenie propagandowe, jakie miały dla sportu polskiego zwycięstwa Walasiewiczówny, odniesione na Olimpiadzie w [illegible] bezapelacyjną wyższość nad wszystkiemi sprinterkami świata, mimo stałego pobytu w Ameryce, decyzję Walasiewiczówny startowania na Olimpiadzie w barwach polskich, oraz ambicję i wzorową dyscyplinę sportową.

Wielką honorową nagrodę sportową zdobyli dotychczas: w 1927 i 1928 roku — Halina Konopacka, w 1929 roku wioślarze: Budzyński i Mikolajczak, w 1930 r. Stanisław Petkiewicz, w 1931 r. Janusz Kusociński.

Z zawodów FIS w Innsbrucku



SVEN ERIKSON, (Szwecja), zwycięzca kombinacji w mistrzostwach FIS w Innsbrucku.

Wyniki sportowe

Boks

K. S. POLICYJNY (SOSNOWIEC) — B. K. S (ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE).

Wczoraj odbyły się zawody bokserskie między K. S Policyjnym z Sosnowca, a B. K. S. Rożdzień-Szopienice. Drużyna K. S. Policyjnego odniosła nad gośćmi zwycięstwo w stosunku 12:2. Sędziował w ringu p. Kocur.

Piłka nożna

KS. „Unja“ Kończyce — KS. „Zgoda“ Bielszowice 3:2 (2:1)

rez. KS. „Unja“ — rez. KS. „Zgoda“ 1:1

I jun. KS. „Unja“ — I jun. KS. „Zgoda“ 2:0

Ping-pong

„PŁOMIEŃ“ MISTRZEM MILOWIC W PING-PONGU.

W turnieju ping-pong o mistrzostwo Milowic wyniki następujące: „Płomień“ — S. M. P. 7:0, S. K. O. — S. M. P. 6:1 i „Płomień“ — S. K. O. 5:2. Mistrzem Milowic została drużyna K. S. „Płomień“.

Z organizacyj sportowych

WALNE ZEBRANIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH W SOSNOWCU.

25 bm. o godz. 17.30 w lokalu „Makabi“ w Sosnowcu odbędzie się doroczne walne zebranie sędziów piłkarskich z następującym porządkiem: zatwierdzenie protokółu, sprawozdanie z działalności i uchwalenie absolutorjum, wybory nowych władz, załatwienie odwołań, wolne wnioski. Sędziowie tymczasowi winni złożyć legitymacje do prolongaty.

K. S. „ODRA“ MIASTECZKO

Onegdaj odbyło się na sali p. Żmiji przy licznym udziale członków walne zebranie tut. K. S. W skład zarządu weszli: pp. Kos W. jako prezes, Brzoza R. — zast. prez., Konieczny P. — sekr; Szendzielorz — zast. sekr.; Szołtysek — skarbnik, Zimnik H. — zast.; Szeja Paweł — kier. sport.; Zakrzewski J. zast.; Knapik i Żmija — ławnicy. W skład komisji rewizyjnej wybrano: pp. Jureczkę J., Knopa M. i naucz. Darmasa T. W skład sądu honorowego pp.: Spota, Zimnika J. i Hawranka. Na gospodarza wybrano p. Siwca, na zast. p. Siwca P.

Po walnem zebraniu odbyła się w ściśle zamkniętem Kółku na tejże sali wieczornica, na której goście i członkowie bawili się wesoło do wieczora.

Nowy sport zimowy



Do nart, złączonych za pośrednictwem kijów narciarskich, dostosowuje się odpowiedni żagiel. Naturalnie jazda taka jest możliwa tylko na lodzie.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncków „Ciapek“ osowiały,
w dziurke wsadził swój ogonek,
który w ten przemyślny sposób,
posłużyć ma jako dzwonek.

Jakiś dziadek przyszedł do drzwi
i, co napisane czyta,
A, że „ciągnać“ na drzwiach „stoi“,
przeto psa za ogon chwyta.

Ale jeszcze biedny dziadek,
nie pociągnął należycie,
gdy usłyszał, przerażony,
jakieś szczekanie i wycie.

Włosy dęba mu stanęły
i ze strachu zbladł wielkiego,
uciekł, aż się zakurzyło —
lecz w tem niema nic dziwnego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.
Dla poszukujących pracy po 5 gr. za 1 słowo
Matrymonialne: po 15 groszy za 1 słowo.
Ogłoszenia szpaltowe po 30 groszy za 1 wiersz milimetr przy 4-szpaltowym układzie.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal.